

EUGENIUSZ KULWICKI*

Doktrynalne podłoże totalitaryzmu (na przykładzie Polski 1944–1956)

Słowa kluczowe: systemy polityczne, totalitaryzm, społeczeństwo

Streszczenie. W opracowaniu przedstawiono rolę i znaczenie powstania i funkcjonowania systemów autorytarnych i dyktatorskich, metod i skutków ich działania oraz strat jakie społeczeństwa ponoszą w wyniku ich istnienia.

W artykule wskazuje się na próby podejmowania działań prewencyjnych mających na celu eliminację „ścieżek zagrożeń” dla ochrony najcenniejszych wartości ludzkich, tj. godnego życia bez strachu oraz swobodnego korzystania z efektów swej pracy – dóbr materialnych i kulturowych stanowiących istotne zasoby wartości osobistych oraz wkład w ogólnospołeczny rozwój jednoczącej się Europy i Świata.

1. Wstęp

Mówiąc o podłożu doktrynalnym mamy na uwadze poglądy na strukturę polityczną społeczeństwa, w tym przede wszystkim, choć nie wyłącznie, na państwo jako najważniejsze i decydujące – choć nie jedyne – zjawisko struktury politycznej oraz obowiązujące w tym społeczeństwie prawo (Grzybowski, 1968, s. 3). A zatem doktryny stanowią poglądy ujęte w pewien system, wyrażający teoretycznie skonstruowaną całość.

W naukach o społeczeństwie doktrynami obejmowane są trzy wielkie sfery życia społecznego:

1. całość kształt stosunków własnościowych oraz sposobów wytwarzania, które tworzą ekonomiczną strukturę społeczeństwa,
2. strukturę polityczną i prawną funkcjonującą w danej społeczności,

* Prof. dr hab. Eugeniusz Kulwicki jest zatrudniony na stanowisku profesora zwyczajnego w Katedrze Zarządzania Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie.

3. stan świadomości społecznej, która stanowi intelektualną i moralną siłę wspierającą zaistniałą strukturę własnościową i społeczno-prawną, bądź też odnosi się do niej pasywnie, czy też biernie lub czynnie ją neguje.

Ludzkość od zarania swego istnienia zmierza do zorganizowania życia w zespołach w taki sposób, by jej wysiłki, których celem jest zabezpieczenie bytu materialnego i duchowych potrzeb, można było w danych warunkach realizować w zakresie co najmniej nieodzownym. Ludzie zorganizowani w grupy poczęli tworzyć pewne zasady postępowania określające ich wzajemne stosunki oraz ich stosunek do wartości materialnych (do rzeczy) w celu sprawniejszego wykonywania niezbędnych czynności zabezpieczających im biologiczne istnienie. Organizację czynności w grupach powierzano wybranemu przez siebie zwierzchnikowi. Z czasem nadawane mu były również uprawnienia rozjemcze, łagodzące czy też rozstrzygające ewentualne spory ujawniające się między jednostkami czy też grupami ludzi. Do jego obowiązków należało również czuwanie nad bezpieczeństwem grupy, której przewodził chroniąc ją przed dziką zwierzyną czy też innymi zespołami plemiennymi. Owe właściwości władcze, które najczęściej są darem przyrodzonym, umiejętność tworzenia i interpretacji norm postępowania, w niektórych krajach czyniło władcę pośrednikiem pomiędzy Bogiem jako twórcą zasad prawno-moralnych a ludem, któremu owe zasady postępowania były przekazywane. Tak było początkowo w krajach bliskiego i dalekiego Wschodu przed narodzeniem Chrystusa.

W starożytnej Grecji pojawia się postulat spisania prawa (Solon w Atenach ok. 635–560 p.n.e.), co wynikało z konieczności zabezpieczenia wolności społeczno-gospodarczej jednostki, pewności obrotu gospodarczego. W kraju tym w końcu VI w. p.n.e., pojawia się postulat równości praw („isonomia”). Równocześnie, chyba po raz pierwszy świadomie w dziejach myśli ludzkiej, staje postulat wolności jednostki – zarówno wolności w stosunku do innych jednostek, jak i wolności w państwie, jednak nie: wobec państwa (Grzybowski, 1968, s. 38).

Reguły postępowania w tej epoce określane są przez „nomos”, czyli zasady prawne. Wynikały one, jak twierdzi Hezjod (poeta grecki VII w. p.n.e.), z woli Boga – Zeusa, który ustala prawa naturalne, czyli pewne od ludzi niezależne reguły. Dalszy rozwój stosunków międzyludzkich wymagał doskonalenia zbiorowego życia obywateli oraz niezbędnych do tego organizacji tworzących państwo. Filozof grecki Platon żyjący na przełomie IV i III wieku p.n.e. zastał już względnie dobrze zorganizowane państwo. Punktem wyjścia poglądów Platona na państwo jest rozróżnienie dwóch światów, świata „idei” i ich „odbicia”. Pierwszy z nich, doskonały, jest identyczny z bóstwem (względnie jest tworem bóstwa), drugi jest niedoskonałym naśladowaniem, „odbiciem” pierwszego. Zadaniem człowieka i jego tworu – państwa – jest jak największe zbliżenie się do idei, a w szczególności do „cnoty”, będącej niejako syntezą, idei życia indywidualnego i społecznego człowieka i mającej swe różne postacie (jak „miłość” czy „braterstwo”, „sprawiedliwość”, „umiar”). Rozróżnienie dwóch światów, jednego ideal-

nego, drugiego niedoskonałego, jednego pozaziemskiego, drugiego ziemskiego, ale obu równie rzeczywistych, po raz pierwszy w pełni rozwinięte u Platona, będą się odtąd często powtarzać w różnych koncepcjach teorii państwa. Zapewne nie bez wpływu pozostały one na źródła inspiracji teoretycznych u św. Augustyna, który swe myśli zawarł w znanym dziele: *O Państwie Bożym (De Civitate Dei)*¹. Przypominamy nieco szerzej doktrynę św. Augustyna, biskupa z Hippony, bowiem stanowiła ona pierwszą wielką próbę katolickiej odpowiedzi na pytanie, czym winno być państwo wedle chrześcijańskiej myśli społecznej i jaki prezentował on pogląd na system wartości moralnych, których nośnikiem winno być państwo zarówno w stosunku do Kościoła, jak również do ludności zamieszkującej jego terytorium.

Św. Augustyn (354–430) żyje jeszcze w imperium rzymskim, ale zachodnia część tego imperium ulega rozkładowi i na jej miejscu powstają, celtycko-romańsko-germańskie państwa Europy zachodniej wczesnego średniowiecza. Żyje on już w cesarstwie chrześcijańskim – ale na pierwsze lata jego życia przypada panowanie niechrześcijańskiego filozofa na tronie – Juliana (zwanego „Apostatą” – odszczepieńcem). W tej sytuacji filozofia św. Augustyna, jest interpretacją katastrofy starego świata i jego wielkie dzieło *O Państwie Bożym* jest drogą szukającą wyjścia ze starożytnego, upadającego świata, poprzez wskazanie rozwiązań w chrześcijańskich koncepcjach filozofii człowieka, państwa i prawa. U św. Augustyna „Państwo Boże”, to nie tylko idea poza doczesnością, ale także cnotliwi na ziemi; jego przeciwstawienie, „państwo szatana” to zarówno potępieni przebywający poza bytem ziemskim, ale również żyjący jeszcze na ziemi grzesznicy.

„Państwo Boże”, pisze św. Augustyn, jest i w niebie, i na ziemi. W „państwie ziemskim” mamy zarówno elementy „państwa Bożego”, jak również elementy „państwa szatana”. W tej systematyce krzyżują się dwa kryteria: jedno to kryterium „duchowości” (*civitas spiritualis*) i „cielesności” (*civitas carnalis*), drugie to kryterium wieczności (*civitas celestis*) i doczesności, ziemskości (*civitas terrena*), która może być nie tylko ziemskością cielesną, lecz również ziemskością duchową. Istotną dla naszych rozważań nad interpretacją roli państwa rządzonych i rządzących pozostaje augustiańska teoria *civitas terrena*, czyli państwa ziemskiego.

W państwie ziemskim, pisze św. Augustyn, w samym swym założeniu będącym nieuniknioną konsekwencją grzechu pierworodnego, żyją zarówno cnotliwi członkowie „państwa Bożego”, jak i grzeszni uczestnicy „państwa szatana”. Kiedy zatem państwo osiągnie stan ładu moralnego? Odpowiedź św. Augustyna brzmi: „jeśli będzie sprawiedliwość. Jeśli nie ma sprawiedliwości czymże są pań-

¹ Św. Augustyn (Aureius Augustinus 354–430). Urodzony w Thagaste (Numidia), biskup Hippo Regius (Afryka). Z licznych dzieł – najważniejsze: *De Civitate Dei (O Państwie Bożym)*, *De libero arbitrio*, zawierająca polemikę z nauką, manichejską, oraz: *Confessiones* – dzieje własnego nawrócenia.

stwa, jeśli nie wielkim łotrostwem” (*De Civitate Dei*, ks. IV, cyt. za Gilson, 1949, s. 299).

Przytoczyłem nieco szerzej poglądy św. Augustyna na temat państwa sprawiedliwego, sądzę bowiem, że będzie ono pomocne przy interpretacji założeń doktrynalnych współczesnych totalitarnych systemów władzy państwowej. Należy dodać, iż myśl św. Augustyna pogłębił i rozwinął jeden z największych filozofów i teologów średniowiecza, dominikanin, wykładowca wielu uniwersytetów – św. Tomasz z Akwinu (1225–1274). W swym podstawowym dziele *Summa Theologica*, daje całokształt ówczesnej teologicznej nauki o świecie (ziemskim i pozaziemskim). Podkreśla w nim, iż koniecznym elementem doskonałości każdej całości, w szczególności państwa, są jego zewnętrzne uwarunkowania, do których zalicza pokój (*pax*) oraz porządek (*ordo*), który interpretuje jako: „uporządkowaną zgodę”. U św. Tomasza porządek (*ordo*) staje się pojęciem podstawowym, bez którego nie ma pokoju. Pokój wg św. Tomasza winien opierać się na sprawiedliwości zawartej w prawie i realizującej „dobro ogółu” (*Summa theologiae*, II a.e. 52.6).

2. Systemy totalitarne

Określenie „totalizm” wywodzi się z języka łacińskiego (*totus* – cały). Oznacza on system organizacji państwa zmierzającego do rozciągnięcia kontroli nad całością życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Nazwa totalizm zastosowana została po raz pierwszy przez Benito Mussoliniego (1883–1945), przywódcę włoskiego faszystów, na oznaczenie charakteru państwa i systemu jego organizacji. Totalizm stał się systemem władzy państwowej opartym na nieograniczonych kompetencjach władzy centralnej zmierzającej do:

1. rozciągnięcia kontroli nad całokształtem życia społecznego zarówno w sferze życia politycznego i gospodarczego, jak i działalności naukowej, kulturalnej,
2. zniesienia wszelkich nie podporządkowanych jej ruchów zrzeszeń społecznych,
3. likwidacji wszelkich form kontroli społecznej nad jej działalnością,
4. maksymalnego ograniczenia „sfery prywatności” jednostek i swobody kształtowania opinii publicznej.

Do podstawowych cech totalizmu jako systemu władzy należy:

- a) likwidacja demokratycznych partii czy ugrupowań politycznych,
- b) ograniczenie lub uchylenie większości praw obywatelskich,
- c) militaryzacja życia społecznego,
- d) rozbudowa aparatu przemocy połączona ze stworzeniem terroru i przymusu fizycznego wobec faktycznych i potencjalnych przeciwników totalitarnego reżimu.

Militaryzacja życia społecznego i gospodarczego wiodła systemy totalitarne do otwartej bądź ukrytej agresji wobec narodów ościennych, której celem było ich bezpośrednie podporządkowanie na drodze zaboru (aneksji), bądź podporządkowanie pośrednie przez prowadzenie działań wywrotowych prowadzących do obalenia prawowitych rządów i powoływanie wasalnych reżimów.

Totalitarne systemy rodziły się na terenie Europy po I wojnie światowej niezależnie od siebie. Wywodziły się one jednak, co jest znamienne, ze wspólnych korzeni różnych mutacji socjalistycznej ideologii. W tym okresie były one społecznie nośne szczególnie dla wyniszczonych wojną warstw najuboższych. Twórca włoskiego systemu totalitarnego B. Mussolini przeszedł we Włoskiej Partii Socjalistycznej długą drogę od prowincjonalnego agitatora i organizatora strajków do członka władz naczelnych – redaktora naczelnego organu prasowego „Avanti”, by następnie stać się przywódcą włoskiego faszystowskiego i dyktatorem Włoch (Monelli, 1973, s. 6). Korzenie tej ideologii sięgają, utylitaryzmu Odrodzenia, a szczególnie do czołowego jej przedstawiciela Niccolò Machiavellego (1469–1527). On to w swej podstawowej pracy *Książę (Il Principe)* wyłożył zasady władzy absolutnej, twierdząc, iż tylko niczym nie skrupowana dyktatura jednostki jest drogą do utworzenia lub oswobodzenia państwa. Zaleca w niej stosowanie przemocy, podstępów i obłudy, jednakże zaznacza, iż „najlepszą twierdzą jaką książę może posiadać, jest nie być nienawidzonym od ludu, bowiem żadna twierdza mu nie pomoże, jeśli lud go nienawidzi” (Machiavelli, 1868).

Mussolini realizację swej doktryny liberalnej rozpoczął od zaborczej wojny z Etiopią w latach 1935–1936, aneksji Albanii w 1938 roku, by następnie wciągnąć Włochy do udziału w II wojnie światowej po stronie Niemców hitlerowskich. Należy dodać, iż przez długi okres Mussolini cieszył się poparciem wielu polityków i intelektualistów, którzy w jego działaniach widzieli środek zwalczania „zarazy bolszewickiej” i zapewnienia ludzkości dobrobytu bez krwawych rewolucji. W roku 1927, już po pierwszym spotkaniu z Mussolinim, W. Churchill oświadczył przedstawicielom prasy w Rzymie: „gdybym był Włochem, byłbym z wami z całego serca, od początku do końca zwycięskiej walki przeciwko zwierzęcym żądzom i namiętnościom leninizmu” (Monelli, 1973, s. 9).

Tomasz Edison u schyłku swego życia mówił, iż Mussolini jest „największym geniuszem ery nowożytnej”, a Gandhi zwany Mahatmą (1869–1948) nazwał go „człowiekiem wyższego rzędu”. Nic też dziwnego, że Hitler, przywódca od 1921 roku Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP – Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei), dostrzegł w koncepcjach Mussoliniego swe ideowe powinowactwo. Piszę – powinowactwo – a nie tożsamość, bowiem totalizm niemiecki w wydaniu hitlerowskim był bardziej precyzyjny i bezwzględny w swych okrutnych działaniach skierowanych przeciwko ideowym negatorom, jak również całym podbitym narodom. Dla realizacji swych celów Mussolini powołał we Włoszech Wielką Radę Faszystowską, a jej ochronę powierzył specjalnej policji politycznej znanej dobrze mieszkańcom półwyspu Apenińskiego

pod skrótową nazwą OWRA. Hitler natomiast ze swej socjalistyczno-narodowej partii wyłonił oddziały szturmowe SA (niem. Sturm-Abteilungen), Oddziały Szturmowe NSDAP oraz SS (Schutzstaffeln NSDAP) sformowana w 1923 r. (nazwę przejęła od 1925 r.), jako swą osobistą straż i jego współpracowników. Od roku 1929 dowodzona przez Himmlera przekształciła się w organ nadzoru politycznego, przejęła obsadę obozów koncentracyjnych i wywiadu; po tzw. nocy „długich noży” i likwidacji przeciwników Hitlera w SA z jej głównym przywódcą E. Röhmem na czele, SS pełni funkcję policji wewnątrzpartyjnej i wywiadu politycznego, z jego wydzielonymi formacjami SD (Sicherheits Dienst – Służba Bezpieczeństwa). W czasie wojny brała udział w działaniach frontowych (Waffen SS).

Systemy totalitarne ukształtowane na Zachodzie Europy nie niszczyły własności prywatnej, wręcz ją wspierały i chroniły dostrzegając w niej zaplecze materialne dla realizacji swych ideowych i imperialnych celów. Nie atakowały też w sposób bezpośredni kościołów i wyznań religijnych, aczkolwiek wiele z nich poniosło dotkliwe straty materialne, a setki duchownych zamęczonych zostało w obozach koncentracyjnych. Szczególnej eksterminacji poddana została ludność pochodzenia żydowskiego wraz z jej kulturą materialną. Ta grupa ludności objęta została totalnym i bezwzględny wyniszczeniem w pierwszej fazie w specjalnie dla niej organizowanych gettach, tj. wydzielonych i ogrodzonych częściach miasta, by w fazie następnej tych, którzy przeżyli, wywozić do obozów zagłady. Przyjęty system eksterminacji był w zasadzie jawny, a zbrodnie w obozach koncentracyjnych nie były, bowiem być nie mogły – kamuflowane, skryte.

Na Wschodzie Europy, na obszarach imperium rosyjskiego, rodzi się nieco wcześniej, bowiem już w 1918 roku system władzy totalitarnej odwołujący się do idei socjalistycznych. Po ostrej walce politycznej i związanym z nią wzajemnym wyniszczaniu się, władzę kontroluje większościowa frakcja związku komunistów zwana (od większości w partii – „bolsziństwo”) – „Bolszewikami”. Równocześnie przywódcy partyjni powołują specjalną policję polityczną, która przyjmuje nazwę Ogólnorosyjska Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kонтrewolucją i Sabotażem (w skrócie ros. – WCzK). Jej funkcjonariusze zwani są potocznie „czekistami”. W roku 1922 przyjmuje nazwę GPU (Państwowy Zarząd Polityczny), by następnie w 1934 roku przekształcić się w NKWD, czyli Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł). Po śmierci Lenina (21 I 1924 r.) władzę w partii i państwie przejmuje Stalin, jemu też bezpośrednio podlega tajna policja polityczna. Przy jej to wybitnym udziale Stalin przystępuje do budowy „nowego socjalistycznego porządku”. Przeciwników rzeczywistych czy domniemanych tajna policja likwiduje bezapelacyjnie. Zasady jej działania wyłożył Łacis, zastępca Dzierżyńskiego (1877–1926) założyciela WCzK i PUG, stwierdzając: „Nadzwyczajna Komisja nie sądzi wroga, tylko razi, albo unicestwia bez sądu, albo izoluje od społeczeństwa zamykając w obozach koncentracyjnych” (Jaxa-Ronikier, 1990, s. 299). Oto lapidarnie sformułowana „dok-

tryna prawna” nowego porządku obiecującego ludziom „raj na ziemi”. Czekiści i ich następcy pozostali wierni metodom działania zapoczątkowanym przez ich twórców doskonaląc i rozszerzając sposoby wyniszczania ludzi. Powstawały setki obozów koncentracyjnych (łagrów), gdzie w niespotykanych dotąd warunkach, urągających najbardziej elementarnym zasadom bytowania człowieka, stosowano wyniszczający przymus pracy, a najmniejsze przewinienie karane było śmiercią. Terror, strach i zabójstwa stały się powszechnie stosowaną metodą wymuszania uległości i posłuszeństwa wobec nowo wykreowanej władzy „robotników i chłopów”.

Celem całkowitego i bezwzględnego podporządkowania społeczeństwa „władzy” należało go ubezwłasnowolnić przez odebranie mu wszelkiej własności oraz oderwać go od wiary i Kościoła. Dla realizacji owych celów Lenin rzuca hasło: „własność jest grabieżą, więc grab – zagrabione”. Akcję tę rozpoczęto już w 1918 roku, kiedy to na mocy specjalnego dekretu upaństwowiono ziemię, pozbawiając tym samym rolników ich własności. Był to jednak wstęp w procesie ich zniewalania, bowiem kilka lat później Stalin przystąpił do obłądnego planu przymusowej kolektywizacji rolnictwa. Akcja ta prowadzona bezwzględnymi metodami terroru i zsyłek do łagrów pochłonęła setki tysięcy ofiar, miliony zginęły z głodu, a państwo, które przed I wojną światową było spichlerzem zbożowym Europy zmuszone zostało do kupowania chleba poza granicami kraju. Jeśli człowiek pozbawiony jest własności, to zdany jest na łaskę państwowej biurokracji, która wymusza na nim uległość, a jej egzekutorów – wynagradza. Rodzi to nową formę zawiści i walki o to, by „być kimś” i cokolwiek, ale „posiadać”. Owe założenia, aczkolwiek nie sformułowane wprost, legły u podstaw upaństwowienia wszelkich środków produkcji, a tym samym całkowitego uzależnienia wyrobnika od państwowej biurokracji, której wszechwładza staje się absolutna. Ostoją, terrorem gnęzionej ludności, stała się wiara i jej zewnętrzny reprezentant Cerkiew czy też Kościół. Lenin rzuca następne hasło: „religia – to opium dla ludu”. „Ideolodzy” spod znaku GPU, a następnie NKWD przystąpili skwapliwie do akcji. Zdzierano krzyże ze świątyń, by świątynie te przeznaczyć na magazyny, a w najlepszym wypadku na muzea ateizmu. Wypędzono religię ze szkół, ustalano programy nauczania, a księży zesłano na Sybir bądź w inne rozległe strony imperium sowieckiego. Równocześnie przystąpiono do totalnej ateizacji w procesach wychowawczych dzieci i młodzieży.

Przy hołdowaniu zasadzie „cel uświęca środki” – stosowano przy wprowadzaniu „materialistycznych zasad postrzegania świata” metody naiwne, perfidnie żerujące na nieświadomości i łatwowierności dziecka. Polecano np. modlenie się do „batki” Stalina o cukierki. Ukryty komsomolec sypał spod portretu Stalina słodycze. Obok wisiała ikona. Dzieciom kazano się modlić – prosić. Cukierków obraz „nie dawał”. Takimi metodami budowano „mocarstwo ideowe” Stalina. To w części tłumaczy, dlaczego z jego imieniem na ustach ludzie szli do boju w czasie II wojny światowej. Metody te przede wszystkim miały na celu wychowanie

człowieka wypranego absolutnie z jakichkolwiek zasad etyczno-moralnych, bowiem tylko taka jednostka jest zdolna do wykonywania każdego polecenia „władzy”, do grabienia, czy też pozbawiania życia innych. Nicosię jego postępowania wtlacza się w ramy „walki z wrogami ludu” i konieczności budowania „szczęścia przyszłych pokoleń”. Tak zatrutym psychicznie jednostkom, fizycznie „wzmocnionym” alkoholem, rzadko zadrżała ręka, kiedy oddawała strzał w tył człowieczej głowy.

Stalinowski system totalitarny nie ograniczał się jedynie do budowania ustroju „szczęśliwości” wewnątrz swego imperium. Olbrzymim nakładem środków przystąpiono do budowy sieci przyczółków ideowych poza granicami kraju. Sterowali nimi wysoko opłacani agitatorzy. Środki na ten cel płynęły z kas oficjalnie funkcjonujących przedstawicielstw dyplomatyczno-konsularnych czy handlowych.

Dziejowej sprawiedliwości staje się zadość, że mówi się i pisze o popełnionych zbrodniach systemu stalinowskiego, w tym dokonanych na narodzie polskim. O wielu zbrodniczych działaniach nie wiemy bądź też wiemy zbyt mało. Dlatego każda prawda o funkcjonowaniu tego systemu winna być ujawniana. Należy równocześnie pamiętać o jednej z najcięższych, bo długofalowej zbrodni, jakiej system dokonał na ludzkiej pracy niszcząc jej etos, niwelując jej efekty. Zerwana została więź człowieka ze środkami wytwarzania oraz efektami jego pracy. Nijakość pracy i jej efektów spowodowała nijakość wynagradzania za pracę nie zapewniającego minimum potrzeb niezbędnych do biologicznego istnienia i rozwoju rodziny. Zagarnianie mienia, które miało być „wspólnym”, stało się niemal powszechne i nie wzbudzało moralnego sprzeciwu, również i sprzeciwu prawnego w stosunku do tych, którzy mienili się stróżami ideowymi czy siłowymi funkcjonującego reżimu. Eliminacja owego zła czeka na wysiłek całego pokolenia. Nie mniej zbrodniczy charakter miała katastrofalna dewastacja ekologiczna krajów objętych stalinowskim systemem totalitarnym. Straty w tej dziedzinie są trudne do oszacowania. Drzewa umierają stojąc – a ludzie?

3. Totalizm stalinowski w Polsce

Upadkiem i klęską w maju 1945 roku zakończył swą „misję dziejową” totalizm rodem znad Tybru i Renu. Jego mutacje przygasły kryjąc się szczerlnie przed opinią światową za pasmem Pirenejów (F. Franco w Hiszpanii, A. Salazar w Portugalii). Bardziej szczerlny był totalizm wschodni w wydaniu stalinowskim. Mówiło się o nim szeptem i skrycie oplakiwało losy bliskich wywożonych na bezbrzeżne obszary syberyjskich tajg. Związek Radziecki należał do zwycięskiej koalicji nad totalizmem włosko-niemieckim. Zwycięzcy rozliczają, lecz nie są rozliczani do czasu, kiedy stosowany mechanizm wyniszczania siłą wszystkich i wszystkiego co niezgodne z obłędnymi koncepcjami doktrynalnymi, nie doprowadzi ich do całkowitego rozpadu. Świadomość tego stanu rzeczy towarzyszyła

niewielkiej części społeczeństwa. Zdawano sobie sprawę, iż jest to proces długotrwały, a zorganizowany opór może nie przynieść spodziewanych efektów w możliwym do przewidzenia czasie, jak również z faktu, iż może on być nośnikiem wielu dramatów ludzkich istnień. Trud ten został podjęty. W kraju, już w nowych granicach, toczyło się pozornie normalne życie. Wielu ludziom zmęczonym wojną wydawało się, a być może i wierzyli, że obficie szermowane hasła o demokracji tworzonego systemu zostaną zniszczone. Pragnęli pokoju i warunków do spokojnego życia.

Pochód 3-majowy w 1945 roku i słowa roty śpiewanej przez tłumy ludzi zgromadzonych przy ul. Basztowej w Krakowie, rotę, która wyciskała z oczu tyleż serdecznych łez, co nieziszczonych nadziei, na długo u wielu pozostał w pamięci. Miały one stać się symbolem autentycznej odnowy, a pozostały jedynie przemijającą gwiazdą na firmamencie rodzącego się bezprawia i samowoli szerzonych przez wasalnych wykonawców realizujących polecenia obcego narodowi ideowo i kulturowo mocodawcy.

Sprzeczności te zaciemniały odzyskaną „wolność”. Życie jednak nie znosi pustki. Szkoły i uczelnie otwały swe podwoje. Wracali do swych katedr i szkół profesorowie i nauczyciele. Sale szkolne i uniwersyteckie aule wypełniły się młodzieżą, nierzadko ubraną w mundury stanowiące ich jedyną odzież po opuszczeniu leśnych – akowskich oddziałów. Wielu z nich niedługo cieszyło się ławą szkolną czy uniwersyteckim indeksem. Odtwarzało się harcerstwo nawiązujące w swych działaniach do tradycji szaroszeregowych. W niedługim czasie pojawili się „opiekunowie” harcerstwa wydelegowani przez Związek Walki Młodych. Ich zadaniem było likwidowanie „reakcyjnego” harcerstwa i organizowanie nowego „odrodzonego”, wzorowanego na programach sowieckich pionierów. Instruktorów, drużynowych z okupacyjnym stażem zmuszano do zaniechania działań. Ówczesne władze pod nadzorem i przy pomocy doradców radzieckich przystąpiły do tworzenia nowych struktur funkcjonowania gospodarki i państwa. Wzorzec był jeden, wypróbowany i sprawdzony, to rewolucyjny wzorzec dyktatury proletariatu podparty stalinowską tezą o zaostrzającej się walce klasowej.

W myśl tych ideałów rozparcelowano wielką własność ziemi, lecz jej nie upaństwowiono, co w późniejszym czasie pozwoliło przetrwać indywidualnemu rolnictwu i zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe narodu. Upaństwowiono wielki i drobny przemysł, a w okresie późniejszym, pozostałe zakłady zabrano, bądź zniszczono na drodze administracyjno-fiskalnej. Równocześnie przystąpiono do totalnej likwidacji akowskiego „podziemia” i jego, jak twierdzono, oficjalnego zaplecza, jakim było Polskie Stronnictwo Ludowe z jego prezesem Stanisławem Mikołajczykiem. Mimo ujawnień, żołnierze Armii Krajowej zostawali aresztowani i bez sądu zsyłani na Sybir. Wielu wytaczano pokazowe procesy, bądź też zapadały kapturowe wyroki przy równoczesnej totalnej propagandzie skierowanej przeciwko byłym akowcom, których przezwano „zapłutymi karłami reakcji”. Wielu żołnierzy – akowców w obawie przed aresztowaniem i zsyłką przystąpiło

do czynnego oporu w siatkach konspiracyjnych bądź w zwartych oddziałach zbrojnych. W latach 1945–1946 w jednostkach konspiracyjnych i ugrupowaniach leśnych, podjęło działania zbrojne ponad 100 tysięcy żołnierzy i oficerów. Byli to Polacy, którzy nie godzili się, by niszczone ich dobre imię i plugawiono ich żołnierskie czyny. Byli to ludzie, którzy obcej ideologii wdrażanej siłą, stosowanemu terrorowi i bezprawiu mówili NIE. Byli to ludzie, którzy podjęli desperacki krok w walce o Wolność i Niepodległość narodu polskiego. Owe dramatyczne zmagania wielu młodych ludzi przypląciło życiem, inni przechodzili piekło ubowskich aresztów, by później, jeśli przeżyli, przez lata całe być gnębnymi i jak sami oprawcy mówili „gnojonymi” w kazamatach centralnych więzień politycznych – Wronek i Rawicza, Sztumu czy Goleniowa. Jest to karta nie w pełni odkrytych jeszcze dziejów w walce o to, aby Polska była Polską.

Metody przyjęte przez Urzędy Bezpieczeństwa były „godne” okresu działań CZE-KA, GPU czy NKWD. Ci ostatni szczególnie zadbali o to, by działalność ich podopiecznych była „godna” ich nauczycieli. Minister bezpieczeństwa Radkiewicz w ściśle tajnym rozkazie skierowanym do podległych mu placówek UB, 4 grudnia 1945 roku informował, iż „na terenie całego kraju wzmożła się działalność band reakcyjnych i konspiracyjna działalność antypaństwowa”. I dalej: „jesteśmy w posiadaniu dokumentów stwierdzających, że akcja ta jest popierana przez legalne stronnictwa opozycyjne”. Minister UB wydaje rozkaz: „w związku z tym polecam kierownikom placówek UB, aby w największej tajemnicy przygotowali akcję mającą na celu likwidowanie działaczy tych stronnictw, przy czym musi być ona upozorowana, jakoby robiły to bandy reakcyjne” (Marat, Snopkiewicz, 1990, s. 353). Oto jakimi metodami „ludowa władza” budowała nową rzeczywistość. Ale taki był jej język i także metody działania wyniesione z „dobrych” enkawudowskich szkół i przedszkoli. Toteż nie może dziwić fakt, iż ich rzecznik, ówczesny prezydent Bolesław Bierut, w referacie do Konstytucji PRL 18 lipca 1952 roku nazwał przedstawicieli stronnictw opozycyjnych „bandą szkodników” (Bierut, 1953, s. 19). To stanowiło rozkaz dla zbrojnego ramienia partii – aparatu bezpieczeństwa – do ich likwidacji. A metody? – każda była dozwolona, bowiem aparat ten funkcjonował na specjalnych „prawach”, tzn. na całkowitym bezprawiu, co cynicznie potwierdzali jego szefowie (Marat, Snopkiewicz, 1990, s. 227).

Wierności przestrzegania doktryny stalinowskiej w Polsce służył misternie zbudowany aparat bezpieczeństwa wraz z całą siecią agentów i donosicieli. Metody ich werbowania były prostackie, ale często skuteczne. Aresztowano osobnika pod absurdalnym zarzutem, np. współpracy z gestapo, bądź też, że widział partyzantów i nie zameldował lub, że ma ukrytą broń. Bicia, maltretowania, a następnie – propozycja współpracy za zwolnienie. Tak Dzierżyński zbudował siatkę wywiadowczą wypuszczając z kraju po podpisaniu deklaracji o współpracy „podejrzanych” bojarów i innych „burżujów”. Wiedział o tym bardzo dobrze generał NKWD Lalin usadowiony w Ministerstwie Bezpieczeństwa w roli głównego „do-

radcy” wraz ze swymi 52 współpracownikami. Natomiast Komisje ds. Bezpieczeństwa Biura Politycznego KC Partii nadzorował bezpośrednio Bezborodow będący w stałych kontaktach ze swym szefem, marszałkiem NKWD (ono też miało swoich „marszałków”) – Bериą. Stosował ograniczone „zaufanie”, nawet do tak oddanych ludzi, swych wychowanków, członków Komisji Bezpieczeństwa, w skład której wchodził: B. Bierut, Jakub Berman, Hilary Minc oraz szef Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego tzw. „bezpieki” (1944–1954) Stanisław Radkiewicz. To jest szczególna cecha systemu – brak zaufania. Stalin również nie ufał swej „ochronie”, często ją zmieniając, nie ufał swym lekarzom, podejrzewając ich, że podają mu truciznę. W przekonaniach tych umacniał go pierwszy główny agent reżimu Ławrientij Beria (Gruzin 1899–1953). Ale system ten nie zna „zasług” ani litości. Bериę, podobnie jak jego poprzedników na tym stanowisku, spotkał ten sam los. Po (nagłej!) śmierci Stalina, w obawie przed przejęciem władzy, z inspiracji Nikity Chruszczowa (w zмовie z kilkoma członkami „politbiura” KC KPZR) Bериę uwięziono i skazano przez sąd wojenny na karę śmierci – m.in. za szpiegostwo (kwiecień 1953). Sześciu jego najbliższych współpracowników, po sфingowanym procesie – rozstrzelano. Aresztowania Berii dokonał marszałek Żukow, sądowni przewodniczył marszałek Koniew, a wyrok śmierci wykonany został przez gen. Batickiego. Żonę Niko i syna 28-letniego Sergo zesłano na Syberię z wieloletnimi wyrokami (Borisow, 1988, s. 177). Jest w tym swoista ironia historii, ale również prawidłowość systemu. Doczekać się „najwyższego wyróżnienia” – zdrady, pod którym to zarzutem ginęły z polecenia głównego oprawcy Berii setki tysięcy niewinnych ludzi. Teraz on sam, w nagrodę za wierną służbę wykonywaną z iście azjatycką finezją, której nie powstydziliby się zarówno Czyngis-chan, jak i Iwan Groźny, został politycznie i fizycznie unicestwiony.

Jakub Berman, cichy sternik politbiura i członek Komisji ds. Bezpieczeństwa KC PZPR, na procesie wytoczonym wyższym oficerom Ministerstwa Bezpieczeństwa Wewnętrznego powie z rozbijającą szczerością, że w wielu wypadkach podczas śledztw i wytaczanych procesów (walczącym o niepodległy byt Polski – E.K.) – „napór beriowszczyzny był szczególnie brutalny” (Marat, Snopkiewicz, 1990, s. 315). Zdziwiałe, jak „oni” potrafią błyskawicznie zmieniać front, zapatrywania, kiedy wywraca się na piedestale ich „przywódca”. To był zdrajca, mówiono z cynizmem o Berii, zapominając, iż z jego rozkazu mordowali setki tysięcy niewinnych ludzi. To był despota, zarzucali Stalinowi, wyrzucając jego zwłoki z Mauzoleum Lenina. Swoista filozofia kształtowania azjatyckiej moralności, która najczęściej dla korzyści czy wygody bezkrytycznie przyjmowana była przez wiele jednostek mieniących się „Europejczykami”. Na stawiany im zarzut, iż miast charakteru mają mierzwę w sobie, ze swoistym dla nich tupetem odpowiadają, „to wilki jedynie odwracać głowy nie potrafią, a my musimy czuwać, z której strony nadciągają korzystne wiatry”. Jest to szczególny rodzaj społecznego perzu i tak jak ten roślinny, jest uciążliwym chwastem i trudnym do

wytopienia ze względu na długie, podziemne rozłogi. Na ile owa encyklopedyczna charakterystyka rośliny ma swe społeczne odniesienia? Ma, i to rozległe. Są one wyraźnie widoczne i odczuwalne. Stara plejada spod znaku „BMW” (bierni, mierni, ale wierni) czekają przyczajeni na swe „lepsze” czasy, kiedy odbierze się jednostce jej podmiotowość, by w końcu, a taki jest ich cel, ograbić ludzi z wytworzonych przez nich wartości. I tu nasuwa się retoryczne pytanie: gdyby „oni”, jak perz zostali wyplewieni, czy nie odrodzą się w innej postaci? Nie jest to wykluczone, bowiem w przeciwnym razie teza św. Augustyna o ciągłej walce do-brego ze złym pozostałaby jedynie teoretyczną hipotezą.

Swe fragmentaryczne rozważania pragnąłbym zakończyć może retorycznym pytaniem. Otóż profesor Oxfordu Adam Bullock, historyk, w swej pracy: *Hitler – studium tyranii* pisze, iż twórcę niemieckiego nazizmu charakteryzował „rażący egotyzm oraz kretynizm duchowy i intelektualny” (Bullock, 1969, s. 638). Mussoliniemu przypisywane są dewiacje psychiczne, Stalinowi – odchylenia maniakalno-depresyjne i niczym nie hamowana zdolność do niszczenia innych istnień ludzkich. Nie określono jeszcze stanu psychicznego Saddama Husajna, Fidela Castro czy innych jednostek porażonych dążeniem do utrzymywania władzy przez stosowanie metod dyktatorskich. Jakimi wobec tego wartościami kierują się społeczności ludzkie i jaki musi być stan ich psychicznego ubezwłasnowolnienia i czym jest on powodowany, iż tego typu jednostki dochodzą do władzy i są zdolne wraz z selektywnie dobranymi współpracownikami do wykreowania systemu przemocy, zbrodni, pozostawiając po sobie materialne i duchowe spopielenie narodów? Tu rodzi się jedno jeszcze pytanie: na ile trafna jest enuncjacja Abrahama Lincolna (prezydent USA 1860–1865), w której stwierdza, iż „aby drzewo demokracji mogło się rozwijać, to od czasu do czasu musi być podlewane krwią tyranów”?

W stwierdzeniu Prezydenta Lincolna tkwi głęboka prawda, wynikająca z wnikliwej analizy historii świata i bolesnych doświadczeń budowy własnego, niepodległego państwa. Minęło stulecie od wypowiedzianej przez Lincolna i wielokrotnie cytowanej przez historyków i politologów owej sentencji. Można zadać pytanie: czy współcześnie systemy totalitarne bądź ich mutacje istnieją na naszej planecie? Fizycznej likwidacji ulegli byli kreatorzy i przywódcy tych systemów. Samobójczo zginął Adolf Hitler (1945); w niewyjaśnionych okolicznościach zmarł nagle Józef Stalin (1953). Twórca ustroju faszystowskiego we Włoszech (duce – dyktator) Benito Mussolini został ujęty i rozstrzelany przez włoskich partyzantów (1945). Inni, sprawujący władzę dyktatorską w sposób mniej bezwzględny (Franco w Hiszpanii czy Salazar w Portugalii) – uniknęli formalnego wyroku sądów. Pozostaje otwarty i oby obiektywny ich osąd historii. Nadal jednak istnieją enklawy mutacji dyktatur dość wiernie nawiązujących do stalinowskiej, tzw. „dyktatury proletariatu” (Kuba, Korea Północna) bądź też paradyktatur różnych odmian (Wenezuela, Chiny). Umykający czas osłabia pamięć o despotycznych czy zbrodniczych czynach dyktatorów. Systemy te nie rodzą się samo-

istnie. Ich bazą jest stan materialny ludności, jej świadomość polityczna i społeczna aktywność. One to sprzyjają, często poprzez niezamierzone ubezwłasnowolnienie wtłaczaną propagandą wyrażaniu swej woli, oraz odradzaniu się w różnych zakątkach świata, jawnych lub zakamuflowanych epigonów systemów totalitarnych, którzy nawiedzeni są wizją absolutnego posiadania „monopolu na wiedzę”, jak sprawować władzę. Metody przejęcia władzy, a następnie nią manipulowania – są różne, bywa, iż formalnie zgodnie z preparowanym prawem. Każdy protest społeczny, pojawiający się po rozszyfrowaniu celów i metod partyjnego czy klanowego działania „władzy” jest eliminowany różnymi metodami, również pozaprawnymi, nie bacząc na przyszłą odpowiedzialność. Bezwzględność stosowania metod opartych na zastraszaniu i zakłamaniu nasila się wraz z narastającym sprzeciwem społecznym zagrażającym autorytarnym poczynaniom władzy. Sprzeciw może przerodzić się w bunt trudny do opanowania.

Inspiracją do napisania tego artykułu była i jest nadal tocząca się dyskusja nad budową ustrojowych form sterowania krajem w jednoczącej się Europie, które byłyby akceptowane przez większość narodu, i które zawierałyby realną strategię zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju będącego nośnikiem poprawy warunków życiowych jego mieszkańców jako celu wiodącego.

Bazę materiałową mych rozważań stanowią treści mego referatu wygłoszonego na Ogólnopolskim Sympozjum poświęconemu: „Zbrodniom stalinowskim wobec Polski”. Sympozjum miało miejsce w Chańcy w dniach od 5 do 7 października 1990 roku.

Tam, u podnóża Gór Świętokrzyskich, przy partyzanckim ognisku, roznieconym przez żołnierzy AK majora Antoniego Hedy „Szarego” i z Jego udziałem (zmarł w stopniu generała w lutym 2008 r. w wieku 92 lat) oraz legendarnych AK-owców zgrupowania „Jędrusie” zastanawialiśmy się, co stanowi mentalne jądro charakteru jednostek, że poza cechą pożądania władzy, którą udaje im się przejąć, by następnie przy stosowaniu różnych zabiegów ją utrzymywać. Byliśmy zgodni w stwierdzeniu, iż jedną z metod działania jest posługiwanie się bardziej czy mniej udolnie, ale celowo preparowanym kłamstwem. Mistrzem w tym okazał się Joseph Goebbels, minister propagandy i informacji hitlerowskich Niemiec (uznany za zbrodniarza wojennego, popełnił samobójstwo – 1945). Głosił on tezę (znaną wcześniej), iż „kłamstwo powtarzane wielokrotnie, nabiera cech prawdy”. Teza ta stała się kanonem funkcjonowania dyktatur o różnych partyjnych zabarwieniach politycznych, zarówno brunatnych – faszystowskich, jak i czerwonych – komunistycznych oraz bardziej czy mniej zakamuflowanych ich mutacjach różniących się jedynie metodami postępowania w eliminowaniu swych przeciwników.

Do budowy systemów dyktatorskich nieodzowne są jednostki o szczególnych cechach osobowości charakteryzujących się nieodpartą chęcią sprawowania „władzy” bez względu na osobiste predyspozycje i umiejętności w tej mierze. Wyróżnikami tych cech jest m.in. dążenie do dominacji nad innymi, „umiłowanie”

władzy (*Libido dominandi*), oraz sprzężona z nią druga cecha, która charakteryzuje się bardziej czy mniej udolnie skrywanym dążeniem do zdobywania wartości w tym materialnych, których posiadanie władzy ma być dostarczycielem (*Libido possidendi*). Cechy te występują zazwyczaj łącznie, a sposoby ich realizacji – dowolne i do czasu – bezkarne w myśl zasady, iż cel uświęca środki. Aby wyeliminować, czy też ograniczyć owe skrajności i zminimalizować patologie z nimi związane m.in. Amerykanie postulują wybór do władz ludzi zamożnych, u których ta druga cecha (chęci pomnażania wartości materialnych) jest już, przynajmniej w części, zaspokojona. Byłoby dobrze, aby specjaliści nauk medycznych uruchomili system badań informujących o cechach osobniczych kandydatów do dzieczenia „władzy” oraz kształcenie, mające na celu wpajanie zasady, że skutkiem powierzonej im władzy ma być służba a nie synekura. Zamysł jest godzien rozważenia, problem w tym, kto badania takie uznawałby za wiążące i dobrowolnie poddał się orzeczonej terapii. Władza, uznali, uczestniczący w Sympozjum medycy, jest szczególnym „narkotykiem” – w rękach ludzi nieodpowiedzialnych – niebezpieczna. Przez analogie, kierowca nadużywający narkotyków, może być pozbawiony prawa prowadzenia pojazdów. Również w tej dziedzinie winny funkcjonować bardziej skuteczne zabezpieczenia.

Mamy nadzieję, iż kiedyś, w wydzielonych instytutach powstaną zespoły badawcze opiniujące osobiste predyspozycje kandydatów do funkcjonowania w strukturach władczych, które sprzyjałyby wyborowi osób zgodnie z życzeniem pragnącej normalności i autentycznej poprawy swego materialnego i duchowego bytowania społeczności sterowanej przez intelektualnie i fizycznie w pełni sprawne jednostki, posiadające zdolność i chęć poświęcenia swej pracy dla dobra ogółu. Takie jednostki byłyby godne szacunku i wdzięczności żyjących i potomnych. To jednakże uwarunkowane jest stanem edukacyjnym całego społeczeństwa oraz tych, którzy za jego edukację są odpowiedzialni ukazując, szczególnie młodym, ścieżki prawego, to jest dobrem owocującego postępowania. Czy jest to możliwe? Odpowiem – tak. Czy jest trudne? Może nie jest łatwe. Ale wysiłki będą ze wszech miar opłacalne. Jestem o tym przekonany; prawda ta jest coraz głębiej kodowana w świadomości i postępowaniu młodych, twórczych ludzi. Kształceniu młodzieży akademickiej poświęciłem niemal pół wieku. Młodzież potrafi być i jest siewcami pozytywnych wartości; coraz pełniej rozumie i wierzy w to, że wyświadczone dobro wraca do dawcy w dwójnasób, podobnie jak wyświadczone zło, że działanie oparte na fundamentach etycznych jest trwałe i owocne. Potwierdza to coraz częściej światowa literatura ekonomiczna (Por.: *Ethical and Social Responsibilities of Business* w: *Business Today* 5. New York 1987).

Młodzież jest trudna – zwykło się narzekać. Młodzież jest taka, jacy my jesteśmy. Wszelako młodzi są częścią, jakże istotną naszego życia. Taka będzie wszelako nasza narodowa przyszłość, jej dobrobyt jakiego młodzieży wychowanie i wykształcenie.

Młódzież jest taka, jaką była zawsze – przekorna swą młodością i w swej przekorności – dorodną i ciekawą życia, trzeba chcieć i umieć do niej dotrzeć z umiejętnie przekazywaną im prawdą i autentyczną wiedzą, a ona potrafi to docenić oraz z wiedzy tej i doświadczenia korzystać. Jednakże zdarza się, że nie zawsze udaje się nam nadażać za wyzwaniem współczesności niesionej przez postęp naukowo-techniczny. Jeśli jest to możliwe – trzeba się dokształcać. Opornym do zdobywania wiedzy będzie coraz trudniej w pokonywaniu zmieniającej się rzeczywistości.

I tu mała refleksja. Na spotkaniu świąteczno-noworocznym Konwentu Seniorów – Profesorów Politechniki Krakowskiej, z Jej Rektorem prof. zw. dr. hab. inż. Józefem Gawlikiem (r.a. 2007/2008) Magnificencja omawiając bieżące problemy i trudności związane z funkcjonowaniem Uczelni stwierdził, iż udaje mu się je pokonywać, bowiem jako student miał dobrego nauczyciela ekonomii. Dziękuję Ci Magnificencjo, za słowa uznania, budującej pamięci, dziękuję, iż w owych trudnych czasach potrafiłeś i chciałeś wyłuskać ziarno obiektywnej wiedzy i należycie je zainwestować. Co stanowiło fundament tej wiedzy? Przede wszystkim postępowanie nie szkodzące innym oraz pomaganie, a z zadań niemożliwych – czynienie możliwymi. Z wiedzy ekonomicznej wpajałem prostą, a zarazem podstawową zasadę stałej powinności poszukiwania optymalnego stosunku pomiędzy ograniczonymi nakładami a założonymi efektami, przy przestrzeganiu zasad wspomagających, tj. oszczędności, wydajności i należytej organizacji pracy. Istotne znaczenie ma umiejętność kształtowania rzeczywistości ze świadomym podejmowaniem działań, którym towarzyszy ryzyko, jednakże przy założonych jego warunkach brzegowych, tj. pełnej kontroli jego zakresu i skutków oraz sprawnie funkcjonujących mechanizmach zabezpieczających, mających na celu minimalizację zdarzeń niekorzystnych z równoczesną szansą na maksymalizację funkcji celu. Postępowanie takie zapewnia komfort psychiczny i świadomość osiągnięcia założonych zadań, których wyrazem jest wielowymiarowa satysfakcja osobista i otoczenia, w którym się współdziała.

Starajmy się kształcić naszą młodzież według najlepszych wzorców adekwatnych potrzebom życia, uczmy się jakże szybko zmieniającej się rzeczywistości, pamiętając zarazem i strzegąc baczenie, aby widmo systemów siejących niepokój i snujących się w ich cieniu kreatorów nie zakłócało brzasku pogodnego poranka zarówno w kraju, jak i na świecie. By życie nasze było radosne każdego dnia i pełne zasadnej nadziei pogodnego jutra. Byśmy u jego schyłku mogli powiedzieć za nauczycielami rzymskimi: „Feci – quod potui – faciant meliora potentes” – (uczyniłem co mogłem – niech ci co potrafią, zrobią to lepiej). I dodajmy – dla siebie, naszych bliskich i dobra naszych pokoleń, bowiem dobre czyny w trwałej pozostają pamięci i dobrem owocują.

Bibliografia

- Bierut B. 1953. *O konstytucji PRL*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Borisow J. 1988. *Towarzysz Stalin: praca zbiorowa*. Warszawa.
- Bullock A. 1969. *Hitler – studium tyranii*. Warszawa: Czytelnik.
- Gilson E. 1949. *Introduction à l'étude St. Augustin*. Paris: Librairie Philosophique J. Vrin.
- Grzybowski K. 1968. *Historia doktryn politycznych i prawnych*. T. 1. Kraków.
- Jaxa-Ronikier B. 1990. *Dzierżyński – Czerwony kat*. Kraków: Oficyna Cracovia. ISBN 83-85104-03-8.
- Machavelli N. *Il Principe*, 1532. Wyd. polskie – 1868.
- Marat S., Snopkiewicz J. 1990. *Ludzie bezpieki: dokumentacja czasu bezprawia*. Warszawa: Wydawnictwo Alfa. ISBN 83-7001-361-9.
- Monelli P. 1973. *Mussolini*. Warszawa: Czytelnik.
- Tomasz z Akwinu. *Summa theologiae*. Alba: Editiones Paulinae (druk. 1962).

Doctrinal Background of Totalitarianism (Exemplified by Poland 1944–1956)

Summary: The study presents the role and importance of arising and functioning of authoritarian and dictatorial systems, methods and consequences of their workings as well as losses which societies suffer as a result of their existence.

In his article, the author indicates attempts at undertaking preventive actions, aimed at elimination of *threat paths*. In order to protect the most precious human values – i.e. decent life devoid of fear and free use of one's own work effects – material and cultural goods which constitute significant resources of personal values as well as a contribution to general social development of uniting Europe and the world.

Key words: political systems, totalitarianism, society
